



# CO SIĘ DZIEJE W ZSRR?

W ostatnim czasie coraz więcej pisze się, także w centralnej prasie sowieckiej, na temat nabierającego na sile nacjonalistycznego ruchu rosyjskiego "Pamjat" (Pa-

Początki "Pamięci" nie są zbyt jasne, ale warto zaznaczyć, że już w końcu lat 1950-ch słychać było o jakichś tajnych grupach nacjonalistów rosyjskich w ZSRR. Jeszcze bardziej słychać o tym było w latach 1960-ch, a potem jeszcze bardziej w latach 1970-ch. Pamiętam nawet, że sam, w czasie jednego z moich pobytów w Moskwie, w grudniu 1967 r., spotkałem w hotelu Metropol jednego z takich nacjonalistów. Dał mi wtedy jakiś maszynowy tekst... krytykując Stalina za "zdradę Rosji w Jałcie". Ni mniej ni więcej, tekst zarzucał Stalinowi, że w 1945 r. nie wykorzystał okazji i nie przegnał Amerykanów i Anglików z Europy! "Nasza zahartowana w bojach Armia" łatwo mogła takie zadanie wykonać — głosił tekst...

Niemniej jednak w chwili obecnej nie jest jasne kiedy dokładnie powstały obie organizacje.

Niektórzy uważają, że formalnie przynajmniej, stało się to oficjalnie 4 czerwca 1965 r., kiedy to przy Komitecie Komsomołu Moskiewskiej obłosti utworzono klub "Rodina", prekursora "Pamięci" (wydarzenie to odnotowała wówczas Komsomolskaja Prawda).

Inne źródła podają powstanie "Pamięci" na początku lat 1970-

ch a jeszcze inne, chyba najbardziej miarodajne, na początku 1980 r. Wtedy to, w Ministerstwie Lotnictwa Cywilnego, miała powstać "Pamięć". Jeśli to ostatnie jest prawdą, to jest to godne szczególnej uwagi. Ministerstwo to jest bowiem ściśle kontrolowane przez Armię i stąd płynie wniosek, że to ona stworzyła "Pamięć".

Stosunki partia-armia, a z armią od dłuższego czasu współdziała także KGB i MWD (ministerstwo spraw wewnętrznych), nie układają się gładko. Nie wchodząc w szczegóły trzeba zaznaczyć, że armia jest bodajże **najbardziej rosyjską instytucją** w całym ZSRR, zwłaszcza w jej 700-tysięcznym korpusie oficerskim złożonym głównie z Rosjan, albo zrusyfikowanych doszczętnie mniejszości narodowościowych. Armia, w odróżnieniu od partii, KGB i MWD, **nie ma "republikańskich" instytucji** (KPZR, KGB i MWD mają, poza Republiką Rosyjską, 14 filii we wszystkich nierosyjskich republikach). Ma ona 16 okręgów wojskowych, 4 floty i strategiczne siły rakietowe, których organizacja **nie pokrywa się** z administracyjnym podziałem kraju na republiki. W armii obowiązuje **tylko język rosyjski**, zaś stanowiska dowódcze są z reguły obsa-

mięć) i "Otieczestwo" (Ojczyzna). Ta ostatnia jest "Pamięcią", ale pod taką nazwą działa w Swier-

dzone przez Rosjan.

Jest też prawdopodobne, że Armia orientuje się, iż marksizm-leninizm **traci** na atrakcyjności w kraju, a nawet miejscami stoi w **sprzeczności** z rosyjskimi interesami narodowymi. Stąd poszukuje jakiejś alternatywy wobec niego i najłatwiej przychodzi jej stawianie na nacjonalizm. Wydaje się, że ma ona w tym poparcie Rosjan z KGB, MWD, a nawet aparatu partyjnego (Borys Jelcyn nie krył swoich sympatii dla "Pamięci").

O ile jednak tamto poparcie nie jest jawne, to pół jawne jest poparcie władz "państwowych" Republiki Rosyjskiej (republika ta, w odróżnieniu od pozostałych 14-u, nie ma własnej organizacji partyjnej). Władze te, wbrew pozorom odgrywają **bardzo ważną** rolę w ZSRR, a nowo zbudowany w Moskwie gmach Rady Ministrów Republiki Rosyjskiej jest najbardziej okazałą budowlą w całym ZSRR.

Zupełnie już otwarcie popierają "Pamięć" niektóre publikacje, jak np. "Nasz Sowremiennik", "Mołodaja Gwardia" i "Moskwa", mające łączny nakład 1,3 milionów egzemplarzy. Podobnie otwarcie popiera "Pamięć" Związek Pisarzy Republiki Rosyjskiej.

"Pamięć" ma zresztą otwartych sympatyków (jeśli nie członków) także w Akademii Nauk ZSRR oraz w rosyjskim świecie artystycznym.

Nie jest jednak jasne kto od początku stał na czele "Pamięci". Ilija Głazunow, artysta-malarz, osądzany kiedyś o takie przywództwo, wyparł się tego.

Za obecnego przywódcę "Pamięci" uważa się natomiast Dymitra Wasiliewa, b. członka partii, z zawodu dziennikarza i fotografa. Jest to postać dość intrygująca. Tak np. na odbytym niedawno zebraniu "Pamięci" Uniwersytetu Leningradzkiego Wasiliew zjawił się w peruce i sztucznej brodzie maskującymi jego tożsamość. Wszedł na podium, zerwał perukę i brodę i wygłosił płomiennie przemówienie (jest podobno wielkim oratorem).

O czym mówią jednak "Pamięć" i "Ojczyzna"?

Nie wszystko jest tu jeszcze jasne, gdyż relacje na ten temat są prawdopodobnie celowo zniekształcone przez wiele stron w tym zainteresowanych.

Formalnie organizacje te bro-

milicjant o powód n...  
nia wiecu odpowie...  
ZSRR jest wolność s...  
może mówić co cho...  
a w Moskwie jest...  
oficer, widocznie v...  
robi...

Najważniejsze jest innego.

Otóż centralna pra...  
pisząc coraz więcej n...  
temat, **propaguje** w g...  
czy idee omawianych...  
Co ciekawsze, język...  
prasy centralnej jest...  
tym bardziej niż zast...  
Tak np. Komsomolsk...  
z 19 grudnia 1987 r. p...  
listów Czytelników...  
identyfikowała jako...  
zwolenników omawia...  
nizacji. Głosy te nie t...  
wały Żydów i bliżej...  
nych masonów, ale t...  
wo, znanego z lat dw...  
poetę Włodzimierza...  
wskiego i samego Len...  
pierwszemu zarzucor...  
czyste" pochodzenie...  
się zaś tyczy Lenina,  
letni czytelnik wręc...  
Lenin nienawdził R...  
jego nic z nim nie łącz...

Fakt, że coś takiego...  
się, a Lenin jest prze...  
tycznym bóstwem w...  
wodził to do daleko i...  
leksji.

Ideologia omawiany...  
zacji nie jest chyba je...  
tecnie sprecyzowana,  
mało wiadomo na...  
Jedni uważają, że jes...  
dowy bolszewim". Inn...  
skrajny nacjonalizm...  
pu "Czarnej Sotni", p...  
i monarchii. Jeszcze in...  
to za nazizm.

Na razie trudno się...  
wać jak jest w rze...  
Występuje tu bowie...  
mieszanina pojęć i w...  
jest po trochu.

Wydaje się jednak, z...  
**szuka się** dróg odejści...  
ksizmu-leninizmu. Cz...  
wanie to jest sterowan...  
głównie przez armię, o...  
ruchem spontaniczny...  
popieranym przez w...  
wyżej odłamy — nie w...  
Nasuwa się jednak p...  
nacjonalizm rosyjski, w...  
ku schodzenia ze scen...  
marksistowsko-leninow...  
**większe szanse** powo...  
jakiś ruch na rzecz d...  
parlamentarnej, które...  
równe są niemal zeru.

## WOZY CIĄGNĄ NA ZACHÓD...

Nie było nas w kraju już tyle lat. Gdy wracają z krajowych wycieczek nasi przyjaciele, już na lotnisku zasypujemy ich pytaniami: Jak tam jest, stary? Zmieniło się? Idzie żyć? Jak kształtują się ceny?

Ponura mina rozmówcy, grymas na twarzy, machnięcie ręką — nie dają powodów do entuzjazmu. Po dłuższej rozmowie dochodzimy do wniosku, że jeszcze w tym roku walizek pakować nie będziemy.

Kraj się zmienia, nie ulega wątpliwości. Powstają nowe kompleksy budowlane, dawne pola i sady zalane zostają blokami mieszkalnymi, tam gdzie kiedyś rosły brzozy, dziś dymią kominy fabryczne; gdzie się dawniej z kolegami kapaliśmy w ukochanej rzece — dziś płynie trujący ściek. Obsługa w restauracjach nadal ta sama: klient przeszkadza kelnerkom, jest natrętem, ekspedientki — mówią znajomi — też się nie zmieniły, są może trochę bardziej gburowate. Turysta dewizowyznajduje szacunek wszędzie u krewnych

nie usprawni sytuacji, nie uzdrowi środowiska naturalnego, nie przyspieszy tempa rozwoju gospodarczego. My będziemy dalej siedzieć "na emigracji", "na wakacjach", harować tu dwa razy albo trzy razy więcej i ewentualnie jechać z nadzianą kabzą ratować kraj, bo wrócimy tam — może nie wszyscy, ale wrócimy. Machniemy ręką na reżim, MO, ZOMO, ORMO, szpiclów, wrócimy do starych układów i układzików, albo będziemy tworzyć nowe. Któraś odnowa, normalizacja, regulacja, pierestrojka, wystrojka przekona nas, że zaczyna być lepiej, że da się żyć.

Władze dadzą ulgę w paszportach, wyjazdach i przyjazdach z wielokrotnym przekraczaniem granicy, zapomnimy krzywdy i daty 1956, 1970, 1976, 1980... — będziemy jeździć. Reprosciu-

# ZIEJE W ZSRR?

także w  
ącego na  
at" (Pa-

na najbar-  
początku  
isterstwie  
miała po-  
o ostatnie  
to godne  
nisterstwo  
ntrolowa-  
ąd płynie  
stworzyła

a, a z ar-  
su współ-  
WD (mini-  
ętrznym),  
dko. Nie  
ty trzeba  
st bodajże  
stytucją w  
za w jej  
sie oficer-  
z Rosjan,  
doszczę-  
dowościo-  
nieniu od  
nie ma  
nstytucji  
nają, poza  
4 filii w  
ch repu-  
okręgów  
strategicz-  
ych orga-  
z admini-  
kraju na  
bowiażuje  
s stanowi-  
uły obsa-

DD...

acają z  
lotnisku  
mieniło

ie uzdro-  
nego, nie  
woju go-  
my dalej  
"na wa-  
wa razy  
wentual-  
ą kabzą  
y tam —  
wrócimy.  
im, MO,  
y, wróci-  
układzi-  
rzyć no-  
rmaliza-  
jka, wy-  
zaczyzna

paszpor-  
zadach z  
czaniem  
zywdy i  
980... —  
ucierają

mięć) i "Ojczyzna" (Ojczyzna). Ta ostatnia jest podobno "Pamięcią", ale pod taką nazwą działa w Swierdłowsku.

dziane przez Rosjan.

Jest też prawdopodobne, że Armia orientuje się, iż marksizm-leninizm traci na atrakcyjności w kraju, a nawet miejscami stoi w sprzeczności z rosyjskimi interesami narodowymi. Stąd poszukuje jakiejś alternatywy wobec niego i najłatwiej przychodzi jej stawianie na nacjonalizm. Wydaje się, że ma ona w tym poparcie Rosjan z KGB, MWD, a nawet aparatu partyjnego (Borys Jelcyn nie krył swoich sympatii dla "Pamięci").

O ile jednak tamto poparcie nie jest jawne, to pół jawne jest poparcie władz "państwowych" Republiki Rosyjskiej (republika ta, w odróżnieniu od pozostałych 14-u, nie ma własnej organizacji partyjnej). Władze te, wbrew pozorom odgrywają bardzo ważną rolę w ZSRR, a nowo zbudowany w Moskwie gmach Rady Ministrów Republiki Rosyjskiej jest najbardziej okazałą budowlą w całym ZSRR.

Zupełnie już otwarcie popierają "Pamięć" niektóre publikacje, jak np. "Nasz Sowremienik", "Mołodaja Gwardia" i "Moskwa", mające łączny nakład 1,3 milionów egzemplarzy. Podobnie otwarcie popiera "Pamięć" Związek Pisarzy Repuliki Rosyjskiej.

"Pamięć" ma zresztą otwartych sympatyków (jeśli nie członków) także w Akademii Nauk ZSRR oraz w rosyjskim świecie artystycznym.

Nie jest jednak jasne kto od początku stał na czele "Pamięci". Ilia Głazurow, artysta-malarz, posądzany kiedyś o takie przywództwo, wyparł się tego.

Za obecnego przywódcę "Pamięci" uważa się natomiast Dymitra Wasiliewa, b. członka partii, z zawodu dziennikarza i fotografa. Jest to postać dość intrygująca. Tak np. na odbytym niedawno zebraniu "Pamięci" Uniwersytetu Leningradzkiego Wasiliew zjawił się w peruce i sztucznej brodzie maskującymi jego tożsamość. Wszedł na podium, zerwał perukę i brodę i wygłosił płomienne przemówienie (jest podobno wielkim oratorem).

O czym mówią jednak "Pamięć" i "Ojczyzna"?

Nie wszystko jest tu jeszcze jasne, gdyż relacje na ten temat są prawdopodobnie celowo zniekształcane przez wiele stron w tym zainteresowanych.

Formalnie organizacje te bro-

milicjant o powód nie przerywania wiecu odpowiedział, że w ZSRR jest wolność słowa i każdy może mówić co chce... Milicjant, a w Moskwie jest to zawsze oficer, widocznie wiedział, co robi...

Najważniejsze jest jednak co innego.

Otóż centralna prasa sowiecka pisząc coraz więcej na powyższy temat, propaguje w gruncie rzeczy idee omawianych organizacji. Co ciekawsze, język sowieckiej prasy centralnej jest w związku z tym bardziej niż zastanawiający. Tak np. Komsomolskaja Prawda z 19 grudnia 1987 r. podała cytaty listów Czytelników, których identyfikowała jako członków i zwolenników omawianych organizacji. Głosy te nie tylko atakowały Żydów i bliżej nieokreślonych masonów, ale także, o dziwo, znanego z lat dwudziestych poetę Włodzimierza Majakowskiego i samego Lenina! Temu pierwszemu zarzucono "niezbyt czyste" pochodzenie rosyjskie. Co się zaś tyczy Lenina, to jakiś 27-letni czytelnik wręcz napisał, że Lenin nienawdził Rosji i stąd jego nic z nim nie łączy...

Fakt, że coś takiego zamieszcza się, a Lenin jest przecież autentycznym bóstwem w ZSRR, prowadzi to do daleko idących refleksji.

Ideologia omawianych organizacji nie jest chyba jeszcze ostatecznie sprecyzowana, albo też za mało wiadomo na ten temat. Jedni uważają, że jest to "narodowy bolszewizm". Inni, że jest to skrajny nacjonalizm rosyjski typu "Czarnej Sotni", prawosławia i monarchii. Jeszcze inni uważają to za nazizm.

Na razie trudno się zorientować jak jest w rzeczywistości. Występuje tu bowiem wielka mieszanina pojęć i wszystkiego jest po trochu.

Wydaje się jednak, że w ZSRR szuka się dróg odejścia od marksizmu-leninizmu. Czy poszukiwanie to jest sterowane odgórnie, głównie przez armię, czy też jest ruchem spontanicznym i tylko popieranym przez wspomniane wyżej odłamy — nie wiadomo.

Nasuwa się jednak pogląd, że nacjonalizm rosyjski, w przypadku schodzenia ze sceny ideologii marksistowsko-leninowskiej, ma większe szanse powodzenia niż jakiś ruch na rzecz demokracji parlamentarnej, której tradycje równe są niemal zeru. Obserwując zaś najbardziej demokracji-



*Institut Józefa Piłsudskiego jest niezwykle naukową, a jego zbiory pozwoliły uczonym zapoznać się z wieloma materiałami źródeł trudno byłoby mówić o pełnej historii Polskiej. Institut Piłsudskiego, jak wszystkie na polonijne, przechodzi kryzys. Pisze o tym na s Kierklo.*

*Na fotografii powyżej: sala Instytutu; na pl. szkic olejny Józefa Chelmońskiego do obraz zbiorów ś.p. Aleksandra Korczyńskiego.*

## RULETKA CZY SZ

**Jeżeli Sowietci wycofają się z Afganistanu roku, jak to zapowiada minister spraw ZSRR, Moskwa może zacisnąć większą pa swych obecnych sojuszników niż to się wy jest zdolny zagrać w "rosyjską ruletkę" w jest to kolejny cwany ruch Moskwy na sz Południowej?**

Tajemnicza podróż komunistycznego przywódcy afgańskiego, Nadżibullaha do Wietnamu i Kambodży może sugerować drogę, jaką będzie kroczył komunistyczny reżim stojący w obliczu oporu mudżehedinów.

Nadżibullah oświadczył: "Dziś polityka porozumienia narodowego jest rozwiązaniem dla niektórych krajów jak Kambodża, Nikaragua, Angola, Etiopia itd., które walczą o rewolucyjną transformację, niepodległość i integrację terytorialną". Innymi słowy komuniści wykorzystują honorowanie taktyki rządów koalicyjnych do spacyfikowania, zneutralizowania a w konsekwencji wyeliminowania opozycji od środka.

Reżim Nadżibullaha usiłował bez powodzenia propagować taktykę "porozumienia narodowego" z partyzantami. W Kambodży natomiast główne siły oporu skłonne są do rozmów z okupantem wietnamskim. Nie tak dawno książę Norodom Sihanouk, prezydent (technicznie na urlopie) koalicji antywietnamskiej spotkał się z Hun Senem, premierem marionetkowym Kambodży wybranym przez Wietnam. W wyniku tego spotkania powstał plan

dzie poprawa nami. Afganist dwa główne sino/sowiecki Gorbaczow na spotkanie na rozwiązania ty

Lecz ZSRR zwolą Afganist bodźy stanąć n bez poparcia cznej armii? N wojsk komunis dek marionetk nie zachęciło oporu w całym kim?

Moskwa z po się w trudnej sy to jeszcze szac Sowieckie "faz wojsk" z Afga dużym stopniu rykańskiej po dla partyzanta szans na "neutr powstał w Ka zależy bardzo n kańskich dostaj mudżehedinów. lwiek "porozur lkości" może s kaliber politycz jowy w Ameryc Podobnie w

ramięc ma zresztą otwar-  
tych sympatyków (jeśli nie człon-  
ków) także w Akademii Nauk  
ZSRR oraz w rosyjskim świecie  
artystycznym.

Nie jest jednak jasne kto od  
początku stał na czele Pamięci".  
Ilija Głazunow, artysta-malarz,  
posądzony kiedyś o takie przy-  
wództwo, wyparł się tego.

Za obecnego przywódcę "Pa-  
mięci" uważa się natomiast Dy-  
mitra Wasiliewa, b. członka par-  
tii, z zawodu dziennikarza i  
fotografa. Jest to postać dość  
intrygująca. Tak np. na odbytym  
niedawno zebraniu "Pamięci"  
Uniwersytetu Leningradzkiego  
Wasiliew zjawił się w peruce i  
sztucznej brodzie maskującymi  
jego tożsamość. Wszedł na po-  
dium, zerwał perukę i brodę i  
wygłosił płomienne przemówie-  
nie (jest podobno wielkim orato-  
rem).

O czym mówią jednak "Pa-  
mięć" i "Ojczyzna"?

Nie wszystko jest tu jeszcze  
jasne, gdyż relacje na ten temat  
są prawdopodobnie celowo znie-  
kształcane przez wiele stron w  
tym zainteresowanych.

Formalnie organizacje te bro-  
nią zabytków kultury i tradycji  
rosyjskich, dopatrujące się spisku  
sjonistyczno-masońskiego w ich  
systematycznym niszczeniu. Spi-  
sek ten, głoszą, wspomagany jest  
przez Zachód, głównie USA, a  
nawet Watykan, Wasiliew miał  
nawet powiedzieć, że Rosjanie  
tak żyją w ZSRR, jak Indianie w  
USA, tzn. w rezerwatach... Braki  
zaś żywności, mieszkań, alkoholi-  
zmu i rozwiązłość w ZSRR są  
właśnie rezultatem owego spisku.

Co więcej, "Pamięć" uważa  
nawet, że "pierestrojka" Gorba-  
czowa hamowana jest przez biu-  
rokrację, zaś biurokracja to Ży-  
dzi i masoni. Ba, mówi się nawet,  
że Gorbaczow trzymany jest w  
szponach Żyda, dobrze znanego  
Czytelnikom z częstych wystę-  
pów w telewizji amerykańskiej  
Georgija Arbatowa...

Na tym nie koniec. Wszystko  
wskazuje na to, że "Pamięć" i  
"Ojczyzna" działają nie tylko  
kompletnie bezkarnie, rzecz w  
ZSRR raczej niecodzienna, ale  
wręcz korzystają z bliżej nieujaw-  
nionej pomocy. Ktoś finansuje  
podróże ich aktywistów po całym  
ZSRR, wynajmuje sale na zebra-  
nia, a różnych mówców w miej-  
scach publicznych zaopatruje w  
przenośny sprzęt nagłaśniający.  
Doszło nawet do tego, że kiedy  
jedno takie zebranie odbywało  
się u wejścia do parku w Mos-  
kwie, a przechodnie gorąco okla-  
skiwali mówcę, to zagadnięty

leksji.

Ideologia omawianych organi-  
zacji nie jest chyba jeszcze osta-  
tecznie sprecyzowana, albo też za  
mało wiadomo na ten temat.  
Jedni uważają, że jest to "naro-  
dowy bolszewizm". Inni, że jest to  
skrajny nacjonalizm rosyjski ty-  
pu "Czarnej Sotni", prawosławia  
i monarchii. Jeszcze inni uważają  
to za nazizm.

Na razie trudno się zoriento-  
wać jak jest w rzeczywistości.  
Występuje tu bowiem wielka  
mieszanka pojęć i wszystkiego  
jest po trochu.

Wydaje się jednak, że w ZSRR  
szuka się dróg odejścia od mar-  
ksizmu-leninizmu. Czy poszuki-  
wanie to jest sterowane odgórnie,  
głównie przez armię, czy też jest  
ruchem spontanicznym i tylko  
popieranym przez wspomniane  
wyżej odłamy — nie wiadomo.  
Nasuwa się jednak pogląd, że  
nacjonalizm rosyjski, w przypad-  
ku schodzenia ze sceny ideologii  
marksistowsko-leninowskiej, ma  
większe szanse powodzenia niż  
jakiś ruch na rzecz demokracji  
parlamentarnej, której tradycje  
równe są niemal zeru. Obserwa-  
cja zaś zachodniej demokracji,  
nie budzi z pewnością zachwytu  
w Rosjan.

Nie jest więc wykluczone, że  
tworzy się jakaś baza nowej  
ideologii, która byłaby podporą  
jakiejś innej dyktatury, prawdo-  
podobnie wojskowej, albo woj-  
skowo-policyjnej, o silnym zaba-  
rwieciu nacjonalizmu rosyjskie-  
go.

Atak na "sjonizm", jako że  
"masoneria" jest tu pojęciem  
mniej sprecyzowanym, sugero-  
wałby odchodzenie od komuniz-  
mu, gdyż w pojęciu wielu Rosjan  
bolszewicki zamach stanu w 1917  
r. był możliwy dzięki Żydom,  
którzy postępowali zgodnie z  
wytycznymi "Protokółów Mę-  
drców Sjonu" (à propos, Proto-  
koły te, o których fabrykację  
posądza się jeszcze carską ochra-  
nę, krąży obecnie po ZSRR i  
czytane są na spotkaniach "Pa-  
mięci" i "Ojczyzny").

Co z tego wszystkiego wyjdzie —  
zobaczymy. W krajach wielkich  
nie wolno lekceważyć żadnych  
ruchów. Wiemy z doświadczenia  
co wyszło z ruchów Lenina i  
Hitlera, a przecież na tych ru-  
chach historia nie skończyła się.  
Jak my, Polacy, powinniśmy wi-  
dzieć omawiane wydarzenia w  
ZSRR?

Truizmem jest powtarzanie, że  
los Polski zależy od tego co się  
będzie dziać w ZSRR. Jak dotąd,  
za wcześniej jeszcze na sformuło-  
wanie jasnego stanowiska pol-

go, Nadżibullaha do Wietnamu i  
Kambodży może sugerować dro-  
gę, jaką będzie kroczył komuni-  
styczny reżim stojący w obliczu  
oporu mudżehedinów.

Nadżibullah oświadczył: "Dziś  
polityka porozumienia narodo-  
wego jest rozwiązaniem dla nie-  
których krajów jak Kambodża,  
Nikaragua, Angola, Etiopia itd.,  
które walczą o rewolucyjną trans-  
formację, niepodległość i inte-  
grację terytorialną". Innymi sło-  
wy komuniści wykorzystają ho-  
norowanie taktyki rządów koali-  
cyjnych do spacyfikowania,  
zneutralizowania a w konse-  
kwencji wyeliminowania opozy-  
cji od środka.

Reżim Nadżibullaha usiłował  
bez powodzenia propagować ta-  
ktykę "porozumienia narodowe-  
go" z partyzantami. W Kambod-  
dży natomiast główne siły oporu  
skłonne są do rozmów z okupan-  
tem wietnamskim. Nie tak dawno  
książę Norodom Sihanouk, pre-  
zydent (technicznie na urlopie)  
koalicji antywietnamskiej spot-  
kał się z Hun Senem, premierem  
marionetkowym Kambodży wy-  
branym przez Wietnam. W wyni-  
ku tego spotkania powstał plan  
utworzenia "niezależnego i neu-  
tralnego kraju".

A więc zarówno w Afganistanie  
jak i Kambodży Sowieci pragną  
przejść inicjatywę dyplomatycz-  
ną i zneutralizować wewnętrzne-  
go przeciwnika. Nie jest istotne,  
że Afganistan i Kambodża to  
klienci o umiarkowanej wartości  
militarnej, lecz załagodzenie  
konfliktów może przynieść  
ogromne geopolityczne korzyści.  
W Ameryce, Europie i Japonii  
przejęcie intelektualnych progów  
propagandy jest również ważne  
dla Gorbaczowa jak zablokowa-  
nie przesmyków tranposrtowych  
w górach Afganistanu.

Zachód przyklasnąłby jedynie  
dobrej woli Gorbaczowa, ale  
główną nagrodą dla Kremla bę-

skiego w powyższych sprawach.  
Wszystko co osłabia komunizm w  
ZSRR wydaje się być korzystne  
dla nas. Gorszego ustroju w  
ZSRR od tego, który jest, chyba  
już być nie może. Ponadto nic nie  
słychać o tym, żeby "Pamięć" i  
"Ojczyzna" atakowały po imie-  
niu Polaków. Nie atakują one też  
innych narodowości po imieniu,  
poza wspomnianymi "sjonista-  
mi", czasem wręcz nazywanymi  
zwyczajnie Żydami.

W każdym razie, trzeba uważ-  
nie obserwować rozwój tej sytua-  
cji. Każda bowiem zmiana w  
ZSRR może być dla nas iskierką  
nadziei.

ZDZISŁAW M. RURARZ